

Jestem NIEPOKALANE POCZĘCIE



Od ostatniego dnia okresu piętnastodniowego, Bernadeta była kilka razy u Groty, ale tak, jak i wszyscy inni, to jest, nie czując w sobie tego głosu wewnętrznego, który ja wzywał w sposób, nie cierpiący oporu.

Ten głos odczuła ona znowu 25. marca z rana i udała się natychmiast do skał Massabielskich. Twarz jej promieniowała nadzieją; czuła, że ujrzy znowu Cudowna Panią, że przed Jej oczarowanymi oczyma raj otworzy na chwile swoje wiekuiste podwoje.

Domyślić się łatwo, że stała się ona w Lourdes przedmiotem ogólnej uwagi i że na każdym kroku zwracała na siebie oczy wszystkich.— Bernadeta idzie do Groty— wołali jedni do drugich, widząc ją przechodzącą. I w jednej chwili otworzyły się drzwi domów, napełniły się ścieżki do skał wiodące, i tłum ludzi wraz z nią przybył na miejsce.

W dolinie śnieg stopniał był od dwóch, czy trzech dni, ale wierzchołki sąsiednich gór były nim jeszcze pokryte. Było jasno i pogodnie. Ani jednej chmurki nie widać było na błękitnym niebie. Słońce, jak król wschodzący z łona śnieżnych gór, oświecało srebrzystą kolebkę swoją. Była to rocznica dnia, w którym Archanioł Gabriel zstąpił do Przemysłej Dziewicy w Nazaret

i pozdrowił Ja w Imię Pana. Kościół obchodził dnia tego uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny.

Kiedy do Groty biegły te tłumy, wśród których widziano większą część cudownie uleczonych, jak Ludwik Bourriette, wdowa Crozat, panie Soupenne i Cazeaux, August Bordes i kilkunastu innych, w Kościele katolickim, przy końcu Jutrznii śpiewano te podziwu godne słowa: „Wtedy się otworzą oczy ślepych, uszy

głuchych będą otworzone, wtedy wyskoczy chromy jako jeleń, bo wyniknęły wody na puszczy i potoki w pustyni”.*

Radosne przeczucie Bernadety nie zawiodło jej; głos, który ją wzywał, był to głos Najświętszej Dziewicy.

Skoro tylko dziecko uklękło, Cudowna Pani się ukazała. Jak zawsze jaśniała wokoło Niej nie dającą się opisać aureolą, świetniejsza od gwiazd i słońca, a niewymownie łagodna. Była to jakby chwała wiekuista bezgranicznego pokoju. Jak zawsze zasłona i suknia Jej były śnieżnej białości. Dwie róże, u Jej stóp kwitnące, miały ten odcień złotawy, jakim przy pierwszych blaskach jutrzynki lśni rąbek widnokręgu. Przepaska była błękitna, jak niebiosy.

Wobec tej niepokalanej piękności, Bernadeta w zachwyceniu straciła z oczu naszą ziemię.

– O Pani moja, rzekła do Niej, bądź tak dobra i powiedz mi, kim jesteś i jak się nazywasz?

Zjawisko uśmiechnęło się i nic nie odpowiedziało, ale w tejże chwili w Kościele powszechnym w dalszym ciągu Jutrzni śpiewano: „Świeta, Niepokalana Dziewico, jakżeż Cię mam wielbić? Rzeczywiście nie wiem, boś Ty w łonie Twoim nosiła Tego, którego niebiosy ogarnąć nie są w stanie”. Bernadeta nie słyszała tych dalekich głosów i nawet domyślać się nie mogła tej głębokiej harmonii.

Gdy Cudowna Pani milczała, ona nalegając, znowu powtórzyła:

– O Pani moja, bądź tak łaskawa i powiedz mi, kim jesteś i jakie jest twoje Imię.

Zdawało się, że Cudowna Pani jeszcze silniejszym zajaśniała blaskiem, jak gdyby Jej radość wzrastała, nie odpowiedziała jednak jeszcze na pytanie dziecka. Ale Kościół w pacierzach kapłańskich wymawiał następujące słowa: „Cieszcie się wszyscy ze mną, którzy Pana miłujecie, albowiem dzieckiem jeszcze podobałam się Najwyższemu i z moich wnętrzności porodziłam Boga-Człowieka. Błogosławioną zwać mnie będą narody, iż

wejrzał Bóg na niskość słuźebnicy swojej i z macierzyńskich wnętrzności moich narodził się Bóg-Człowiek”**.

Bernadeta podwoiła nalegania swoje i po raz trzeci wymówiła te słowa:

– O Pani moja, bądź tak dobra i powiedz mi, kim jesteś, jak się nazywasz? Pani Cudowna coraz więcej pogrążała się w chwale niebiańskiej i jakby cała skupiona w szczęśliwości swojej, nie przerywała milczenia. Szczególnym zbiegiem okoliczności Kościół powszechny sam Imię Jej głosił światu, mówiąc: „Zdrowaś Maryja, łaskiś pełna, Pan z Toba, Błogosławionaś Ty między niewiastami”.

Bernadeta raz jeszcze tymi samymi słowy powtórzyła błagalną prośbę swoją.

Cudowna Pani miała ręce złożone, jakby do gorącej modlitwy, a twarz Jej promieniowała nieskończona szczęśliwością. Była to Pokora w wiekuistej Chwale swojej. A podczas gdy Bernadeta wpatrywała się w Nią, i Ona zapewne widziała na łonie Trójcy Przenajświętszej: Boga Ojca, którego była Córka, Boga Ducha Świętego, którego była Oblubienica i Boga Syna, którego była Matką.

Po ostatnim zapytaniu dziecka, otworzyła obie dłonie, zsuwając na prawą rękę różaniec z alabastrowych paciorków, nanizany na złota nitkę; rozpostarła następnie obie ręce i ku ziemi je pochyliła, jak gdyby chciała ukazać światu dziewicze dłonie swoje, błogosławieństwa pełne.

Potem, wznosząc je ku wiekuistym wyżynom, skąd niegdyś w tymże dniu zstąpił boski Zesłaniec, złożyła je znowu z żarliwością i patrząc w niebo, z niewymowną wdzięcznością, wymówiła te słowa:

– JA JESTEM NIEPOKALANE POCZECIE.

Wyrzekłszy te słowa, znikła, a dziewczę wraz ze wszystkimi zgromadzonymi ujrzało się wobec pustej skały. Obok niej cudowne źródło, spływając przez drewniana rynienkę do prostego

swego zbiornika, szemrało spokojnie, jak dawniej.

Była to godzina dnia, w której Kościół święty w Jutrznii intonował ów wspaniały hymn: „O najchwalebniejsza z Dziewic ponad gwiazdy wywyższona” .

O g l o r i o s a V i r g i n u m
S u b l i m i s i n t e r s i d e r a***.

Matka Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie powiedziała: „Jam jest Maryja niepokalanie poczęta”, lecz: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”, jakby dla zaznaczenia tego istotnego charakteru i pod pewnym względem wyłącznego Boskiego przywileju, który Ona jedyna od czasu stworzenia Adama i Ewy posiadała.

Znaczyło to bowiem: nie tylko, „Jestem czysta”– ale „Jam jest Czystością samą”, nie tylko, „Jam jest dziewica”, ale: „Ja jestem Dziewictwem, wcielonym i żywym”– nie tylko: „Ja jestem biała” , ale: „Jam jest białością samą” .

W istocie rzecz biała może przestać być biała,– ale białość zawsze taka pozostanie. To jest, nie tylko jej przymiotem, ale należy do istoty rzeczy.

Maryja jest więcej, niż niepokalanie poczęta, Ona jest samym Niepokalaniem Poczęciem, to jest typem najistotniejszym, najwyższym, arcytypem ludzkości bez skazy, takiej jaka wyszła z rąk Boga, nie dotknięta grzechem pierworodnym, tym nieczystym żywiołem, który wina pierwszych naszych rodziców domieszała do źródła tej ogromnej rzeki pokoleń, płynącej od sześciu tysięcy lat, a której każdy z nas znikoma jest fala.

Gdy ze źródła mętnego chcemy dostać czystej wody, cóż robimy? Używamy filtru, i woda oczyszcza się z najgrubszych dodatków swoich. Przepuszczamy ją potem przez drugi filtr, potem przez trzeci– i tak dalej. Aż nadchodzi chwila, w której mamy wodę zupełnie czystą i jasną, mamy niejako kryształ płynny.

Tak samo uczynił Bóg, gdy pierwotne źródło zostało zamącone.

Wybrał On jedną rodzinę i zesłał ją na ten świat przed wielu wiekami, począwszy od Seta do Noego, od Sema do Dawida, od Dawida aż do Joachima i Anny, rodziców Maryi.

I gdy krew ludzka, że tak powiemy, tak się przefiltrowała, pomimo kilku winnych w tym wiekowym szeregu pięćdziesięciu pokoleń patriarchów i sprawiedliwych, przyszła na świat istota najzupełniej czysta, istota bez skazy, córka Adama najzupełniej niepokalana. Nazywała się ona Maryja i z płodnego Jej dziewictwa narodził się Jezus Chrystus.

Najświętsza Panna chciała w tej chwili potwierdzić zjawieniem się i cudami swoimi ostatni dogmat, uznany przez Kościół, a ogłoszony przez świętego Piotra, przemawiającego przez usta Piusa IX.

Mała pastuszka, której się Boska Dziewica przed chwilą ukazała, pierwszy raz w życiu swoim usłyszała te słowa: „Niepokalane Poczęcie” – i nie rozumiała ich znaczenia; wracając do Lourdes, dokładała wszelkich sił, aby je w pamięci zachować.

„Powtarzałam w myśli przez całą drogę, aby nie zapomnieć – opowiadała nam – i aż do samego probostwa, dokąd szłam, mówiłam co krok: „Niepokalane Poczęcie, Niepokalane Poczęcie”, bom chciała zanieść księdzu proboszczowi słowa Zjawiska na to, aby kaplice zbudowano”.

**Tunc aperientur oculi caecorum et aures surdorum patebunt. Tunc saliet sicut cervus claudus. . . quia scissae sunt in deserto aquae et torrentes in solitudine.* Brewiarz rzymski, 25 marca. Święto Zwiastowania Najsw. Panny, 1. Nokturn, 3. Lekcja z księgi Izajasza Proroka XXV, w 5–6.

**Brewiarz rzymski. Święto Zwiastowania N. Panny, 3-ci Nokturn, Responsorium VII Lekcji.

*** 2. Antyfona Laudów.

Źródło: *Henri Lasserre, Matka Boża z Lourdes, Matris 2021 (fragment)*